

Lucjan Fac, *Ksiądz Józef Panaś (1887–1940)*, „Przemyski Informator Kulturalny” 1997, nr 1, s. 33-34

Ks. Józef Panaś

Niewątpliwie jedną z ciekawszych postaci międzywojennego Przemyśla był ksiądz Józef Panaś. Osobowość wielka i silna. Cokolwiek by o nim nie napisano, zawsze pojawił się obraz odważnego, gorącego patrioty, człowieka zasad, oddanego „Bogu i Ojczyźnie”; był z całą pewnością postacią kontrowersyjną.

Niniejszy artykuł nie pretenduje jednak do roli naukowej biografii ks. Panasia, jest tylko próbą przybliżenia nieco osoby, o której jednak chyba trochę zapomnieliśmy.

Urodził się 25 listopada 1887 r. w Odrzykoniu pod Krosnem w rodzinie chłopskiej. W latach 1899-1907 uczęszczał do gimnazjum w Przemyślu (dzisiejsze I Liceum Ogólnokształcące im. J. Słowackiego), gdzie zdał maturę z wyróżnieniem. Po maturze, przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu podjął studia teologiczne. Tutaj w 1911 roku uzyskał święcenia kapłańskie i skierowany został do Dublan koło Lwowa, jako wikary. Nieco później skierowany do Dobromila, został katechetą w szkole wydziałowej. Tutaj dał się poznać jako społecznik. Podjął również działalność konspiracyjną w „Drużynach Bartoszewych” i „Sokole”.

W 1913 r. wyjechał do Niemiec (ks. Anhalt), gdzie pracował jako kapelan wśród polskich robotników sezonowych. Po wybuchu wojny posadzony przez władze niemieckie o szpiegostwo, został aresztowany. Po wyjaśnieniu kwestii obywatelstwa, został

zwolniony i powrócił do Galicji, gdzie 30 sierpnia 1914 r. wraz z dobromilską drużyną „Sokoła” wstąpił w Sanoku do Legionów Polskich, w którym objął funkcję kapelana.

16 października mianowany został podporucznikiem, a miesiąc później porucznikiem. Latem 1915 r. był już kapitanem oraz szefem referatu spraw duszpasterskich przy Komendzie Legionów. W rok później, już jako superior polowy przy Komendzie Legionów, zorganizował całą służbę duszpasterską w Legionach. Wtedy ułożył również regulamin służbowy kapelanów legionowych.

Z Legionami (szczególnie z II Brygadą) przemierzył prawie cały szlak frontowy na południu: Karpaty, Bukowina, Besarabia, wreszcie Wołyń. Był nawet w Legionach postacią nietuzinkową. Ks. Kazimierz Nowina-Konopka, jezuita, tak wspomina Panasia z tego okresu:

Jako tzw. superior polowy Legionów Polskich organizował służbę duszpasterską i miał w tym duże zasługi. Od początku był z Legionami, ostrzelany, nie dbał sam o siebie, wiecznie obdarty i brudny, a Polak gorący, wydawał się nawet szowinistą. O żołnierzy dbał nadzwyczajnie.

Wielokrotnie odznaczał się wyjątkowym męstwem, a nawet brawurą, czego przykładem może być, wielokrotnie w różnych wspomnieniach opisywana, jego akcja nad Stochodem. Na czele patrolu ułańskiego obsadził broń na wysokości miejscowości Sitowicze, odrzucając oddziały kozackie, co umożliwiło wycofanie się 4 pułku Legionów z zaciskającego się oblężenia rosyjskiego. Trzeba przyznać, że w tych wszystkich swoich wojennych przygodach

miał mnóstwo szczęścia, może zabrakło go nieco pod Rarańczą...

Po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. przeszedł do Polskiego Korpusu posiłkowego, biorąc udział w walkach jesieni 1917 i zimy 1918. W obliczu układow brzeskich, Polski Korpus dowodzony przez gen. J. Hallera, wypowiedział posłuszeństwo Austrii i przedarł się przez linie frontu na wschód do tworzących się tam oddziałów polskich. W akcji przejścia II Brygady, Panaś odegrał jedną z kluczowych ról, będąc zarówno jednym z pomysłodawców jak i współorganizatorów. Podczas całej akcji, 15 lutego 1918 r. przy moście na Prucie aresztował austriackiego „opiekuna” II Brygady – gen. Schillinga, co m.in. nie pozwoliło mu przebicie się z legionistami. Po „Rarańczy” został aresztowany i wywieziony do obozu na Węgry. 28 maja otrzymał akt oskarżenia o dezercję i zbrodnię stanu. Proces toczył się w Marmaros-Sziget. Panaś wraz z majorami Romanem Góreckim i Włodzimierzem Zagórskim oraz rotmistrzem Okołówskim byli głównymi oskarżonymi. Bronił ich najlepszy adwokat przemyski Herman Lieberman (znany działacz socjalistyczny i późniejszy poseł na Sejm). Proces trwał aż do 30 września 1918 r., kiedy rozkład zarówno armii i samej C.K. Austro-Węgier spowodował jego abolicję. Wypuszczony na wolność wyjechał do Przemyśla, gdzie w dniach 4–11 listopada brał udział w walkach z Ukraińcami (szczególną rolę odegrał przy organizowaniu obrony Zasania). Następnie w ciężkim okresie walk o Lwów brał udział w jego obronie i odsieczce. Mianowany dziekanem duszpasterstwa wojskowego przy Dowództwie Wojska Polskiego w Małopolsce Wschodniej, a nieco później Dowództwa

Okręgu Generalnego Lwów. Po zakończeniu działań wojennych, 1 listopada 1921 r. został dziekanem DOGen. Przemyśl (potem DOK X). 1 czerwca 1919 r. został zweryfikowany w stopniu podpułkownika. W 1922 r. w uznaniu męstwa i postawy na polu walki został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy (był ponadto odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych).

Po przewrocie majowym, w którym Panaś opowiedział się po stronie rządu, jego kariera wojskowa uległa całkowitemu załamaniu. Powodem tego było, nie tyle konsekwentne antypiłsudczykowskie zachowanie, ile publiczne napiętnowanie przewrotu. 17 maja 1926 r. podczas mszy za poległych w Kościele Garnizonowym w Warszawie potępił zamachowców: zerwał swe odznaczenia z sutanny i po oświadczeniu... *pałą one moje piersi i wstydzą. Nie mogę ich nosić nadal, bo te same widzę na piersiach tych, co splamili rozlewem krwi bratniej i mordem na narodzie. Ciskam je pod wasze nogi boście je przedtem splugawili i zdeptali* – rzucił je na posadzkę kościoła pod nogi stojącego na czele oficerów gen. Gustawa Orlicza-Dreszera. Oczywiście natychmiast po tym incydencie został zawieszony w pełnieniu obowiązków i przeniesiony do dyspozycji biskupa polowego. 30 września przeszedł w stan spoczynku. Wtedy też rozpoczął ożywioną działalność polityczną i publicystyczną. Od jesieni 1926 r. aktywny w PSL „Piast” – członek Zarządu Krakowskiego Koła. W 1930 r. był jednym z członków prezydium Kongresu Centrolewu w Krakowie. W 1931 r. został przez Wincentego Witosa zaproszony na świadka obrony w procesie brzeskim. Chętnie w nim wziął udział twierdząc m.in. bez

ogródek, że... w Polsce brakuje miejsca dla ludzi uczciwych. A nawet sama majowa rewolucja rozpoczęła się pod hasłem: *Precz z chamek Witosem!* To wystąpienie, jak i wiele innych, przede wszystkim na łamach „Piasta”, w których wzywał do obrony *twierdzy równości i wolności obywatelskiej to jest Sejmu, systemu parlamentarnego i Rzeczypospolitej*, powodowały ogromną niechęć do niego środowisk sanacyjnych. Zbliżył się do Frontu Morges, utrzymywał stałą korespondencję z Witosem, Hallerem i wszystkimi czołowymi polskimi dysydentami. W latach 1930–1931 był członkiem Rady Naczelnej PSL „Piast”. Po zjednoczeniu ruchu ludowego działał w Stronnictwie Ludowym. W latach 1931–1939 był członkiem Rady Naczelnej SL, a w latach 1938–1939 także Naczelnego Komitetu Wykonawczego. W 1937 r. stał na czele strajku na Kielecczyźnie. Przez szereg lat był również kapelanem Związku Hallerczyków. W kampanii wrześniowej udziału nie wziął, ale tuż po ustaniu działań frontowych zaczął organizować we Lwowie akcję pomocy poszkodowanym w wyniku działań wojennych.

Wiosną 1940 roku został aresztowany przez NKWD, osadzony w więzieniu, gdzie w kwietniu tegoż roku zmarł. Szczegółów jego śmierci jak dotąd nie znamy. Był autorem wielu publikacji, wśród których najważniejsze to: *Nabożeństwo dla żołnierzy Legionów Polskich i młodzieży; Pamiętnik Kapelana Legionów Polskich; Z ciężkich dni Przemyśla. Zapiski naocznego świadka; Rarańcza-Marmaros-Sziget; Katechizm obywatelski...*